

Mikrofon

Maciej Maleńczuk

Stoje w świetle ramp, dostępny wszystkim wam
Przywykły nieśmiertelnej procedurze
Przed mikrofonem stał jak łoślarza bram
Nie! Przed strzelniczą dziurą w murze

Mikrofonowi temu coś nie w smak
Wiem, głosu mego wszyscy mają DOŚĆ DZIŚ!!
I jestem pewien że najmniejszy fałsz
Zaraz publicznie się nagłośni

Ref:
Dwa reflektory palą mnie pod żebra
lecz będę grał w teatrze jakże nie grać
niczym w martenie dziś na scenie skwar
ŻAR ŻAR ŻAR

Akurat kiedy głos tak zachrypnął mi
że nie wiem jak publikę dziś zabawię
on patrzy na mnie i bezczelnie drwi
JA twego fałszu nie poprawię

z gorąca pewnie mam halucynację
jak wąż mikrofon się przede mną wiję
nie mogę sfałszować i wiem że ma rację
i gdy to zrobię to ukąsi w szyje

a szyja mu się gniewa niczym u żmiji
niewolno wstać niewolno mi się wiercić
on tylko czyha na to blisko mojej szyi
i muszę tutaj śpiewać aż do śmierci

Ref:
Dwa reflektory palą mnie pod żebra
lecz będę grał w teatrze jakże nie grać
niczym w martenie dziś na scenie skwar
ŻAR ŻAR ŻAR

Nie pójdę nigdzie i nikt stąd nie wyjdzie
bo bujny język i oczy nie dobre
wpatrzona we mnie czymże jesteś czymże
ja tu nie śpiewam, ja zaklinam kobrę

Żarłoczny niczym pisklę mały kac
wrywa dźwięk jak się wrywa serce
ja bronić się nie mogę przecież gram
gitara wiąże moje ręce

Ref:
Dwa reflektory palą mnie pod żebra
lecz będę grał w teatrze jakże nie grać
niczym w martenie dziś na scenie skwar
ŻAR ŻAR ŻAR

I kiedyś wreszcie koniec temu będzie
czym jest mikrofon mój kto mi odpowie
teraz znów plonie niczym świeca po kolędzie
a ja nie święty ja przecież człowiek

melodie moje to są proste dźwięki
lecz,
gdy mnie jeszcze nie brzęknie czasem ton
od ciosu nie uchronie swojej szczeki on tutaj stoi wciąż on mój mikrofoon

ref:

Dwa reflektory palą mnie pod żebra
lecz będę grał w teatrze jakże nie grać
niczym w martenie dziś na scenie skwar
ŻAR ŻAR ŻAR